

Myśliciele polityczni. Od Sokratesa do współczesności, red. David Boucher, Paul Kelly, tłum. A. Dąbrowska, T. Sieczkowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, ss. 732.

Opublikowanie zredagowanej przez Davida Bouchera i Paula Kelly'ego pozycji stanowi niewątpliwie bardzo interesujące przedsięwzięcie na rynku wydawniczym. Książka składa się w swej zasadniczej części z dwudziestu ośmiu esejów (artykułów) naukowych, poświęconych najważniejszym, w przeświadczeniu autorów, myślicielom politycznym od epoki starożytnej po czasy współczesne¹. Każda próba sformułowania tego rodzaju kategoryzacji właściwie *ipso facto* musi wywoływać rozliczne kontrowersje. Autorom należą się więc słowa uznania za samą odwagę podjęcia tak znacznego ryzyka badawczego. Boucher i Kelly już na wstępie deklarują, że ich praca przedstawia „kanon najważniejszych myślicieli politycznych, którzy na różne sposoby kształtowali intelektualną architekturę (...) współczesnych koncepcji ram polityki” (s. 7). Podkreślają zarazem, że „wszystkie oceny ważności grupy czy kanonu myślicieli politycznych muszą być konstruowane z perspektywy teraźniejszości” (s. 19). Czy te ambitne aspiracje omówienia doktryn i idei politycznych, fundujących aktualne pojmowanie i interpretacje rzeczywistości społecznej, faktycznie zostały zrealizowane? Na początku trzeba poczynić zastrzeżenie, że autorom tego typu pozycji słuszenie przysługuje duże pole manewru w kwestii wyboru osób, których koncepcje będą przedmiotem podejmowanych rozważań. Co więcej, choćby naturalne względy objętościowe powodują, że ostateczny kształt książki musi odzwierciedlać kompromis pomiędzy szerokością (liczba zaprezentowanych postaci, ideologii itp.) oraz głębokością (mniej lub bardziej wyczerpujące omówienie poszczególnych tematów) analizy. Boucher i Kelly zdecydowali się przywiązać większą wagę do drugiego z powyższych czynników. Katalog postaci jest zatem relatywnie wąski, a w zamian za to czytelnik otrzymuje wnikliwą, pogłębioną oraz kompleksową deskrypcję. O ile selekcja pozytywna myślicieli nie budzi szczególnych zastrzeżeń (można tylko zastanawiać się, czy faktycznie John Stuart Mill oraz Karol Marks „zasługują” na podwójną liczbę poświęconych im rozdziałów), o tyle selekcja negatywna jest znacznie bardziej kontrowersyjna. Przytoczę zatem jedynie niektóre wątpliwości. W książce zabrakło przykładowo omówienia doktryny francuskiego legisty Jeana Bodina, ze szczególnym uwzględnieniem jego koncepcji suwerenności państwowej. W dobie ekstensywnej globalizacji, integracji europejskiej czy pogłębiającej się interdependencji państw narodowych, problematyka ta wydaje się szczególnie istotna. Autorzy pominęli także osobę Adama Smitha. Owszem, ten przedstawiciel szkockiego oświecenia znany jest przede wszystkim jako ekonomista, niemniej jednak propagowane przez niego teorie dotyczące zadań i kompetencji państwa, zalet gospodarki wolnorynkowej, szkodliwości podatków itp. zostawiły niezatarty ślad na wielu wpływowych nurtach myśli liberalnej (w szczególności w jej neoliberalnym wariantcie, którego reprezentanci – np. Friedrich August von Hayek bądź Milton Friedman – również zresztą nie zostali uwzględnieni). Wbrew opiniom padającym często ze strony środowisk przywiązanych do ideałów lewicowych, dzisiejszy ekonomiczno-społeczno-polityczny model powszechnie obowiązujący w cywilizacji zachodniej jest nader odległy od wizji państwa minimum, jednak w sferze dyskursywnej narracja czerpiąca silnie

¹ Oprócz prezentacji poglądów danego myśliciela, każdy artykuł zawiera również krótki życiorys oraz katalog najważniejszych dzieł jego bohatera.

z enuncjacji Smitha pozostaje atrakcyjna. Niejako paralelnie kwestionowana może być również rezygnacja autorów z omówienia któregoś z teoretyków liberalizmu socjalnego (Leonarda T. Hobhouse'a lub Thomasa H. Greena), którzy położyli doktrynalne podwaliny pod koncepcję państwa opiekuńczego. Książka nie omawia także poglądów żadnego z integralnych konserwatywnych krytyków postoświeceniowej rzeczywistości (np. Josepha de Maistre'a, Louisa de Bonalda), a umiarkowana wersja konserwatyizmu Edmunda Burke'a nie jest tutaj wyłącznie miarodajna. Na stosowne uwzględnienie zasługiwałaby również współczesna katolicka (a przynajmniej papieska) nauka społeczna wraz z ideami przyrodzonej godności człowieka, personalizmu, pomocniczości, *bonum commune* itd. Nie sądzę bowiem, by inkluzja np. Michela Foucaulta, z jednoczesnym wykluczeniem np. Jana Pawła II, do kanonu myślicieli kształtujących pod względem intelektualnym współczesne koncepcje polityki była posunięciem uzasadnionym merytorycznie w świetle zaadoptowanych przez Bouchera i Kelly'ego standardów². Autorzy oczywiście mogliby odpowiedzieć, że teorie tradycjonalistyczne czy nauczanie papieskie nie odgrywają współcześnie poważniejszej roli w sferze politycznej *praxis*. Po pierwsze jednak, ten sam zarzut można postawić wobec doktryny marksistowskiej; po drugie, jeśli ideologie i poglądy polityczne konstytuują się w toku polemik, to opisanie poglądów wskazanych wyżej antagonistów dzisiejszego światowego *ordo* jest użyteczne poznawczo i pozwala lepiej pojąć koncepcje hegemoniczne. Biorąc nawet pod uwagę rzeczzone zastrzeżenia, *summa summarum* dokonany przez autorów wybór zagadnień z pewnością mieści się w ramach uprawnionego „uznania autorskiego”. Ponownie trzeba podkreślić, że takie ujęcie problematyki pozwoliło na obszerniejsze i dokładniejsze przedstawienie poglądów wyselekcjonowanych postaci.

Recenzent tego rodzaju prac zbiorowych znajduje się w trudnej sytuacji, gdyż niełatwo mu się odnosić szczegółowo do wszystkich zamieszczonych w publikacji esejów. Z konieczności zatem jego uwaga koncentrować się musi przede wszystkim na domniemanych ułomnościach recenzowanej książki. Aby uniknąć ewentualnej konfuzji, należy zaakcentować fakt, że w mojej ocenie wszystkie zawarte w pracy artykuły prezentują bardzo wysoki merytoryczny poziom, ujawniają imponującą erudycję autorów, są napisane eleganckim językiem, zachowują rygory warsztatu naukowego oraz trafnie identyfikują węzłowe dla poszczególnych myślicieli politycznych zagadnienia. Część pierwsza obejmuje myśl polityczną starożytnej Grecji i jest poświęcona sofistom (przede wszystkim Protagorasowi, Trzymachowi i Antyfontowi)³, Sokratesowi, Arystotelesowi oraz platońskiej koncepcji Kallipolis. W tym ostatnim kontekście można żałować, że autor (C.D.C. Reeve) ograniczył się właściwie wyłącznie do omówienia projektu idealnego

² Autorzy twierdzą, że wybrali „myślicieli, o których znaczeniu decyduje ich filozoficzna płodność i subtelność; myślicieli, którzy poszerzyli obszar tego, co polityczne; myślicieli, którzy rzucili wyzwanie dominującym paradygmatom filozoficznym i wskazali nowe drogi myślenia i badania, myślicieli, którzy głosili kontrastujące ze sobą koncepcje celu polityki” (s. 19).

³ Choć trudno zaprzeczyć fundamentalnemu znaczeniu sofistów dla intelektualnego rozwoju filozofii i myśli politycznej cywilizacji zachodniej, to jednak inne greckie szkoły filozoficzne również zasługiwałyby na omówienie w ramach książki. W szczególności chodziłoby tutaj o epikurejczyków (z ich protoutylitaryzmem), cyników (z ich kosmopolityzmem, niechęcią wobec instytucji własności prywatnej i preanarchizmem) oraz stoików (z ich racjonalizmem, determinizmem i fatalistyczną koncepcją wolności jako akceptacji realiów). Wszystkie wskazane koncepty odegrały doniosłą rolę także w nowożytnych doktrynach politycznych.

państwa (na tle kompetentnie zrelacjonowanej filozofii Platona) i pominął np. interesujące wątki historiozoficzno-polityczne zawarte w pismach założyciela Akademii.

Druga część książki, zatytułowana „Dwa królestwa”, dotyczy doktryn sformułowanych przez św. Augustyna z Hippony, św. Tomasza z Akwinu, Marsyliusza z Padwy oraz Machiavellego. Myśliciele ci zostają tym samym uznani przez Bouchera i Kelly’ego za przednowożytnych (choć autorzy przyznają, że taka klasyfikacja Machiavellego może budzić wątpliwości). O ile stwierdzenie takie z pewnością da się obronić, o tyle wyrażne zbagatelizowanie przez autorów znaczenia przełomu renesansowego, choćby *implicit*e wynikające z dokonanej strukturyzacji książki, jest bardzo kontrowersyjnym posunięciem. Przejście ze średniowiecza do odrodzenia wyznacza wszak radykalną modyfikację filozoficznego paradygmatu, fundamentalną refutację ściśle teocentrycznej perspektywy, sekularyzację i racjonalizację (w pozytywnych znaczeniach tych wieloznacznych terminów) itp. W przeświadczeniu Bouchera i Kelly’ego tymczasem kluczowym momentem w rozwoju myśli politycznej jest raczej wiek XVII, od którego można datować rozpoczęcie się nowożytności. To ostatnie pojęcie jest dla autorów recenzowanej pozycji słowem kluczowym.

W części trzeciej, poświęconej oświeceniowemu racjonalizmowi, recenzowana książka omawia filozofie polityczne Thomasa Hobbesa, Johna Locke’a, Davida Hume’a, Monteskiusza, Jeana Jacques’a Rousseau, amerykańskich federalistów, Mary Wollstonecraft, Alexisa de Tocqueville’a, Jeremy’ego Benthama i Johna Stuarta Milla (osobno analizując jego niezwykle wpływową koncepcję wolności oraz wywody dotyczące poddaństwa kobiet). Nietrudno dostrzec, że w powyższym ujęciu oświecenie łączy się przede wszystkim z indywidualizmem, a niemal wszystkie pomieszczone w tej części książki osoby można zaliczyć do szeroko rozumianej tradycji liberalnej (z wyłączeniem, przynajmniej w mojej ocenie, Hobbesa i Rousseau⁴). Wskazana fenomenologia epoki oświeceniowej nie jest bynajmniej oczywista i bezproblemowa, do czego trzeba będzie jeszcze powrócić. W każdym razie spośród wymienionych artykułów na szczególną uwagę zasługuje tekst Carole Pateman na temat Mary Wollstonecraft (uporczywie pomijanej w wielu polskich podręcznikach z zakresu doktryn politycznych i prawnych, co jest niezrozumiałe, zważywszy na nieustannie rosnące we współczesnym świecie znaczenie doktryny feministycznej) oraz znakomity esej Kelly’ego o filozofii politycznej Jeremy’ego Benthama, doskonale wypunktowujący najważniejsze wątki jego utylitarystycznej koncepcji moralnej, zwracający uwagę na liczne wewnętrzne napięcia w myśli autora „Wprowadzenia do zasad moralności i prawodawstwa” oraz celnie pokazujący zróżnicowanie uprawnionych interpretacji dotyczących koncepcji propagatora Panoptykonu.

Czwarta partia książki, zatytułowana „Przeciw Oświeceniowi”, omawia konserwatyzm Edmunda Burke’a, filozofię polityczną Georga Wilhelma Friedricha Hegla, doktrynę Karola Marksa (z odrębnym potraktowaniem tzw. młodego Marksa) oraz poglądy Friedricha Nietzschego. Widać wyraźnie, że zaproponowana przez Bouchera i Kelly’ego identyfikacja oświeceniowego paradygmatu może prowadzić do niebezpiecznych konsekwencji. Czy można bowiem uznać Hegla, rzecznika racjonalizmu czy historycznego progresywnizmu, za oponenta idei oświeceniowych? Jeszcze większe kontrowersje wzbudza takie

⁴ Warto jednak dodać, że niektórzy polscy badacze liberalizmu (np. S. Kowalczyk, J. Bartzel) umieszczają tak autora *Lewiatana*, jak i twórcę *Umowy społecznej*, wśród przedstawicieli tego właśnie nurtu filozofii politycznej.

zaklasyfikowanie Marksa. Komunizm w swej istocie, co pokazały choćby prace Andrzeja Walickiego, zakłada przecież zdobycie przez człowieka pełni władzy nad swoim losem, opuszczenie anarchicznego świata gospodarki kapitalistycznej, wyzwolenie jednostki spod panowania pozostających poza jej kontrolą sił i stworzenie racjonalnej organizacji życia indywidualnego oraz zbiorowego (rzecz jasna, cele te były inherentnie niemożliwe do zrealizowania bez odwołania się do przemocy). Doktryna komunistyczna stanowi więc raczej kontynuację aspiracji oświecenia (choć, w moim przeświadczeniu, raczej nie ich nieuchronną konkluzję), próbę wypełnienia testamentu sporządzonego przez XVIII-wiecznych teoretyków racjonalizmu, lecz z całą pewnością nie jest zaprzeczeniem ducha „Wieku Świata”. Co interesujące, poświęcone Heglowi i Marksowi artykuły autorstwa Alana Patena, Lawrence’a Wilde’a i Paula Thomasa wcale nie formułują zresztą podobnych wniosków.

Ostatnia część opracowania przedstawia zaś cztery XX-wieczne doktryny polityczne, z których dwie próbują przedłużyć żywotność idei oświeceniowych (koncepty Johna Rawlsa i Jürgena Habermasa), a dwie stanowią twórczą kontynuację wcześniejszych krytyk racjonalizmu (konserwatyzm Michaela Oakeshotta oraz poststrukturalizm Michela Foucaulta). Z uwzględnieniem wcześniej poczynionych zastrzeżeń, wskazane postaci rzeczywiście wniosły oryginalny wkład do filozofii politycznej, a ich idee są, choćby polemicznym, punktem odniesienia dla wielu współczesnych myślicieli.

Podsumowując powyższe rozważania, zamieszczone w książce eseje są znakomitym źródłem wiedzy zarówno dla znawców problematyki, jak i dla zainteresowanych filozofią polityczną laików. Uwagi krytyczne co do samej struktury i zakresu podmiotowego książki w niczym nie umniejszają faktu, że inicjatywa Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego zasługuje na duże słowa uznania.

Łukasz Machaj